



ŁUKASZ POSŁUSZNY

PRZESTRZENNE FORMY
UPAMIĘTNIANIA
ZAGŁADY

Aureus

ŁUKASZ POSŁUSZNY

Przestrzenne formy
upamiętniania Zagłady

Aureus

Copyright © by Łukasz Połuszny & Wydawnictwo Aureus 2014

Recenzent

Prof. dr hab. Przemysław Czapliński

Publikacja dofinansowana przez Wydział Nauk Społecznych
i Instytut Socjologii UAM

Wydawnictwo Aureus, Kraków 2014

www.e-aureus.pl

e-mail: redakcja@e-aureus.pl

ISBN 978-83-60741-67-2

Spis treści

Wstęp 7

Rozdział 1

Kultura materialna i przestrzeń 15

Rozdział 2

Od Pomnika do antypomnika 33

Rozdział 3

Berlińskie pustki i pomniki 65

Rozdział 4

Przestrzeń, miejsce i nie-miejsce wobec pamięci
i nie-pamięci Zagłady 93

Rozdział 5

Sposoby przywracania pamięci społecznej.
Misteria Pamięci 115

Rozdział 6

Afektywne działanie przestrzeni wystawy 135

Zakończenie 153

Bibliografia 161

Indeks osobowy 173

Summary 179

Wstęp

Druga Wojna Światowa miała miejsce ponad siedemdziesiąt lat temu, ale jej efekty są nadal widoczne w przestrzeni politycznej, społecznej i artystycznej. Wojna pozostawiła rany i blizny, które zostawiły ślad w życiu kolejnych pokoleń oraz przeobraziła układy miast, niszcząc lub wymazując kompletnie ich całe połacie. Towarzyszyły temu nierzadko indywidualna tragedia śmierć, ale i Ludobójstwo, termin powstały po wojnie, uznajemy dzisiaj za najbardziej wstrząsające wydarzenie tego okresu. Systematyczna eliminacja na podstawie przynależności rasowej ludności żydowskiej i romskiej z życia społecznego, a później z życia biologicznego postawiła przed Europejczykami, ale również indywidualnie – przed narodami¹ – szereg problemów i pytań.

Intelektualiści próbowali zrozumieć nazizm, jego korzenie oraz powody sukcesu. Część historyków łączyła problem Holokaustu z Adolfem Hitlerem. Miał on ich zdaniem od samego początku wejścia na arenę polityczną zaplanować mord na europejskich Żydach i konsekwentnie wdrażać swój projekt w życie. Choć nienawiść dyktatora do Żydów wywarła na urzeczywistnienie się Zagłady niebagatelny i niepodważalny wpływ, to część osób przesuwało uwagę na szersze grono ludzi oraz instytucji. Zdaniem Zygmunta Baumana myślenie o Holokauście należy osadzić w kontekście rozwoju nowocze-

1 J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków 2008, s. 28-29.

snego państwa. W tym sensie Zagładę można traktować jako wyjątkowy splot wydarzeń i mechanizmów całkowicie zwyczajnych dla nowoczesności, można by powiedzieć trawestując Arendt, banalnych². Przebiegała ona jednak w trzech dobrze zaplanowanych etapach: naznaczeniu i pozbawieniu praw, koncentracji i izolacji oraz eksterminacji³.

Podatny grunt na wybór Żydów jako obiektu nienawiści stanowił obecny w całej Europie antysemityzm. Według Daniela Goldhagena to nie abstrakcyjne bezosobowe mechanizmy nowoczesnego państwa czy obłąkańczy kult wodza uczyniły możliwym wymordowanie Żydów, ale zakorzeniony w społeczeństwie niemieckim antysemityzm eliminacyjny⁴. Tak radykalnie postawiona teza spotkała się z powszechną krytyką badaczy Holocaustu, chociaż Herald Welzer podkreśla wartość spostrzeżeń Goldhagena i przeniesienia uwagi ze zbiurokratyzowanej i instrumentalnie racjonalnej maszyny zagłady na bezpośrednie kontakty ofiar i sprawców, a także wpisania zachowań Niemców w kontekst nowego układu aksjo-normatywnego. Ideały oświecenia, humanizmu i równości zastępowano hierarchizującym ludzi kodeksem honorowym klasy arystokratycznej. Umacniający się konserwatyzm oraz skutki porażki wojennej miały umożliwić w 1933 roku demokratyczne objęcie władzy przez Adolfa Hitlera, którego rządy pozwoliły z czasem zradykalizować w społeczeństwie rosnącą w siłę orientację normatywną. Zaraz po wyborach rozpoczęto przyspieszone wykluczanie opozycji, chorych oraz Żydów.

2 Z. Bauman, *Nowoczesność i Zagłada*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 244.

3 B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2001, s. 29.

4 D. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, przeł. W. Horabik, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.

Czynili to urzędnicy i osoby prywatne, często dobrowolnie, a nawet z wyprzedzeniem, co świadczy o istnieniu antycypowanych możliwości działania⁵.

Próba zmierzenia się ze spuścizną historyczną Zagłady dotyczy także szerszego problemu, związanego z kryzysem języka. Dotyczy on po pierwsze indywidualnej możliwości lub woli mówienia, które wiążą się ze zwątpieniem w sens tego aktu lub z trudem pracowania i radzenia sobie z traumą⁶. Po drugie, społecznego manifestowania problemów, co wiąże się z brakiem odpowiednich ram, np. politycznych. Po trzecie artystycznego wyrazu i problemu reprezentacji, któremu wyraz dały słynne słowa Adorno. Po czwarte, kryzysu wielkich narracji, gdyż jak powiedział Lyotard, „Auschwitz” przekreśliło racjonalność rzeczywistości i wiarygodność wielkich opowieści⁷.

Zagłada i jej upamiętnianie to jednak również wspólny problem polityczny. Jak zauważyła Aleida Assmann, koniec zimnej wojny zmienił geopolityczny układ sił w Europie, która swoją wspólną tożsamość buduje dzisiaj na pamięci Zagłady⁸. Trudno nie przyznać badaczce racji, gdyż opisywany w książce na przykładzie Niemiec „memory boom” przypada na koniec lat osiemdziesiątych i początek dziewięćdziesiątych, czyli okres radykalnych politycznych zmian⁹. Upamiętnianie Zagłady jako projekt polityczny zaczęło się w istocie w 1944 roku, kiedy armia sowiecka wyzwoliła obóz na Majdanku. Udo-

5 H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, Warszawa 2010, s. 72-77.

6 B. Engelking, *Zagłada i pamięć*, dz. cyt., s. 268.

7 G. Vattimo, *Postnowoczesność i kres historii*, przeł. B. Stelmaszczyk, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Universitas, Kraków 1998, s. 129-131.

8 A. Assmann, Europe: A community of memory?, „GHI Bulletin” 2007, nr 40.

9 Ilustruje to również dobrze analiza politycznych przemówień przedstawiona przez J. Olicka w *Politics of Regret. On Collective Memory and Historical Responsibility*, Routledge, New York 2007.

kumentowano wówczas zbrodnie nazistów, nakręcono w celach propagandowych film „Cmentarzysko Europy”, zdecydowano o zabezpieczeniu obozu i jego dobytku, jak i powołaniu pierwszego muzeum. Najbardziej naturalna przestrzeń upamiętniania Zagłady jakim są tereny byłych obozów¹⁰, były jednak w czasie wojny i po niej niszczone i łupione. Pomimo tego, że powoływano nowe instytucje muzealne, to potrzeba było czasu, aby sytuacja się unormowała. Gdy ten okres nastąpił, rozpoczęto prace nad upamiętnianiem i budowaniem pomników.

Konkursy na pomniki na terenach byłych obozów w Polsce rozpoczynają się w latach pięćdziesiątych, ale budowa przypada na lata sześćdziesiąte. Realizacje tego okresu korzystają z dużych brył i odznaczają się monumentalizmem, jak prace Wiktora Tołkina w Stutthof (1967) i na Majdanku (1969) czy realizacja Franciszka Duszeńko, Franciszka Strynkiewicza i Adama Haupta w Treblince (1964)¹¹. Ta ostatnia posiada wertykalną dominantę przestrzenną, ale zarazem reszta pomnika rozlewa się na terenie byłego obozu Zagłady. Inspiracją do tego ruchu ku horyzontalności był niezrealizowany projekt Pomnika *Drogi* z 1958 roku zespołu pod przewodnictwem Oskara Hansena. Realizacja miała składać się z wykonanej z czarnego asfaltu drogi o długości kilometra i szerokości siedemdziesięciu metrów, która przecinałaby obóz w Birkenau w poprzek i kończyła w lesie za krematoriami. Droga nie powtarzała drogi więźniów, nie kierowała się w górę lub w dół, rezygnowała z centralnego punktu i nie miała wieść przez bramę obozu, gdyż nikt już nigdy nie powinien nią przecho-

10 Chociaż należy pamiętać o ogromnej liczbie ofiar podczas wcześniejszych faz Zagłady, np. mordu w Babim Jarze.

11 K. Murawska-Muthesius, *Oskar Hansen and the Auschwitz „Counter Memorial”, 1958-59*, 20.05.2002. <http://www.artmargins.com/index.php/archive/311-oskar-hansen-and-the-auschwitz-qcountermemorialq-1958-59>.

dzić. To, co znalazłoby się wewnątrz pasa miało zostać ocalone, natomiast wszystko dookoła miało podlegać naturalnemu biegowi czasu i ulegać stopniowej destrukcji. Wizja pomnika wzbudziła sprzeciw w środowisku byłych więźniów, a Oskar Hansen nie godząc się na ustępstwa, zrezygnował z projektu.

Realizacja była innowacyjna ze względu na swoją horyzontalną strukturę, jak również włączenie sił przyrody w kreowanie pomnika. Projekt przeddefiniowałby zarazem to jak rozumiemy pomniki, zamieniając samo Birkenau w pomnik¹². Jak istotny był to projekt świadczy również współczesna realizacja w Bełżcu (2004). Andrzej Sołyga, Zdzisław Pidek i Marcin Roszczyk zaprojektowali pomnik, który obejmuje cały obszar obozu i składa się z delikatnie opadającego zbocza pola pokrytego żużlem, popiołem i ziemią jałową. Miejsca masowych mogił wyróżnia gradacja żużlu¹³. Pole przecina droga, która zapada się w ziemię i prowadzi do granitowej ściany z informacjami oraz imionami ofiar. Pomnik inkorporuje również dęby z okresu funkcjonowania obozu, jako niemych świadków popełnianych zbrodni¹⁴. Opisane bardzo skrótowo realizacje obozowe, szczególnie te inspirujące się wizjonerskim projektem Hansena, stanowią znak szerszej tendencji, w której muzea nie tylko tworzą pomniki, ale same się nimi stają.¹⁵ Widać to szczególnie wyraźnie w przypadku Treblińki czy Bełżca.

12 A. Pietrasik, *Przekraczając monumentalność – projekty pomnika w Birkenau*, 29.06.2010. <http://www.obieg.pl/teksty/17949>.

13 M. Leśniakowska, *Przeciwpomniki Andrzeja Sołtygi i Zdzisława Pideka (Katyń, Charków, Miednoje, Bełżec)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2014, nr 4.

14 Por. J. Małczyński, *Drzewa „żywe pomniki” w Muzeum-Miejscu Pamięci w Bełżcu*, „Teksty Drugie” 2009, nr 1-2 oraz G. Didi-Huberman, *Kora*, przeł. T. Swoboda, Wydawnictwo w podwórku, Gdańsk 2013.

15 P. Williams, *Memorial Museums: The Global Rush to Commemorate Atrocities*, Berg., Oxford; New York 2007, s. 8.

Przestrzenie muzeów zaczynają zarazem wypełniać już nie tylko martyrologiczne i klasyczne w wymowie rzeźby, ale również prace niekonwencjonalne, wykorzystujące ciekawe formy i materiały. Przykład takiej pracy stanowi instalacja Wandy Swajdy *Kopce pamięci* (2007), którą adaptowano na potrzeby Muzeum Stutthof w Sztutowie w 2011 roku. Artystka wyrzeźbiła z półtorej tony ziemniaków ludzkie twarze, które pod wpływem starzenia się materiału zaczynały wykrzywiać się w różnych grymasach i kamienieć, tworząc rodzaj pośmiertnych masek:

Najpierw czernieje, przesusza się, robią się zmarszczki i zapada się w sobie, zupełnie jak człowiek. Ten ziemniak się starzał, ale nie rozkładał, nie robił się miękki, tylko twardniał. Gdybym nie zapewniła odpowiednich warunków, wówczas na pewno by zgnił, ale moim celem było, żeby stopniowo zamieniał się w rzeźbę, kamieniał jak pamięć o ludziach.¹⁶

Istotny był też sam proces twórczy prowadzący do ich powstania, w którym artystka segregowała partie rzeźb i składowała w specjalnie ponumerowanych koszach:

Wykonywanie pracy w seriach, w zależności od czasu powstania, sprawia, że wkracza się w dziedzinę liczb, policzalności i statystyki. Wszystko to w jakiś dziwny sposób dotyczy zarówno worka ziemniaków, jak i społeczności ludzkiej.¹⁷

Dziś przestrzenne formy upamiętniania coraz rzadziej wzorują się monumentalizmem tradycyjnych pomników, a coraz częściej rozważają kwestię formy pracy, jej integrowania z otoczeniem, sposobu powstawania czy używanych materiałów. Zamiast twardego kamienia, zwraca się ku betonowi, materiałom organicznym, szkłu lub wodzie. Te ostatnie są delikat-

16 Ł. Połusznny, *300 głów ze Stutthofu*, w: *Sztutowo/Stutthof. Gdzieś pomiędzy plażą a obozem*, red. N. Bloch, A.W. Brzezińska, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 41-50.

17 Tamże, s. 49.

niejsze, ale również podatniejsze na ludzkie działanie i upływ czasu. Ciekawą pracą jest pod tym względem pomnik *Nigdy Więcej Auschwitz* Jana Wolkersa z 1977 roku w Amsterdamie, który wykorzystuje potłuczone i odbijające światło szkło w formie sześciu paneli, gdyż jego zdaniem po Zagładzie niebo już zawsze powinno być widziane jako rozbite. Inna, bardziej efemeryczna praca to *Czarny Kryształ* Jerzego Kaliny z 2012 roku. Ustawiona przed wrocławską synagogą w rocznicę nocy kryształowej, składała się z trzydziestu pięciu podświetlanych w nocy bloków lodu w kształcie macew, które łatwo można było potłuc lub po prostu zostawić, aż się rozpuszczą¹⁸. Destrukcja została w założeniu wpisana w pracę, co pokazuje, jak różne formy może przybierać upamiętnianie Zagłady w przestrzeni.

18 I. Kowalczyk, *Lodowy antypomnik Jerzego Kaliny*, 14.11.2012. <http://strasznasztna.blox.pl/t/10297/pamiec.html>.

Rozdział 1

KULTURA MATERIALNA I PRZESTRZEŃ

Zagładzie ludzi towarzyszy zagłada ich świata. Rozumie się go szerzej jako bezbrzeżny świat kultury zasianej niezliczoną liczbą przedmiotów, rytuałów, znaczeń oraz interakcji. Kultura materialna jest organicznie zrośnięta z kulturą niematerialną. Zapisana karta, przedmioty codziennego użytku, budowle czy muzyka są nośnikami myśli oraz ich archiwami. Stanowią zarówno rodzaj magazynu, biernie przechowującego zapisane treści, jak i rodzaj bodźca, budzącego w człowieku uśpiony potencjał. Niszczenie kulturowego uniwersum stanowi atak na człowieka, którego tożsamość i egzystencja opiera się na otaczających go obiektach, używanych rzeczach i przenikających je sensach. Pozbawiając domu, paląc książki, obracając w proch ochronną warstwę przedmiotów i znaczeń dostarczanych przez tradycję, a na samym końcu dokonując dzieła zniszczenia w krematoryjnych piecach, unicestwia się świat w jego całej rozciągłości.

Przestrzeń i materialność

Istotny wymiar pogłębiającej się ekspansji nazizmu dotyczył ideologii i w konsekwencji, przebudowy świata materialnego, społecznego, a także świadomości jednostek. Człowiek bowiem, jak zauważa Ernst Cassirer, działa w rzeczywistości

symbolicznej tworzonej przez język, mit, religię i sztukę, które czynią go raczej *animal symbolicum*, niż *animal rationale*¹. Jednak symboliczny charakter kultury wyraża się poprzez jej obiektywizację w tworzywie, jakim jest materia. Symbol staje się dostępny dzięki zmysłom dotyku, słuchu czy wzroku, co sprowadza na ziemię i przypomina fizyczne zapośredniczenie ludzkiego istnienia. Każda kultura określa sposoby postępowania z obiektami materialnymi, ich konstruowania, używania, dzielenia czy nazywania. Wytworzone obiekty różnią się od form naturalnych, choć również rzeki, wzgórze oraz kamienie zyskują znaczenie społeczne. Kultura materialna rodzi się zatem z kontaktu człowieka z jego środowiskiem, wyraża się poprzez pozostawianie ludzkiego śladu w postaci oznaczenia przestrzeni czy jej przekształcenia, choć należy pamiętać, że człowiek działa w kontekście narzuconym przez krajobraz materialny, który zwrotnie oddziałuje na kierunek ludzkich wytworów i myśli.

Antropologowie i archeologowie jako pierwsi zwrócili się ze szczególną pieczołowitością ku kulturze materialnej, która w refleksji antropologicznej łączyła się dodatkowo z wymiarem mitologicznym oraz wyrażała stosunki społeczne. Kultura materialna w socjologii była z kolei raczej ignorowana i pomijana².

Nowe znaczenie podejściu do obiektów materialnych nadał zbiór tekstów wydany w postaci książkowej w 1986 roku pt. *The Social Life of Things. Commodities in Cultural Perspective*³, w szczególności tekst Igora Kopytoff'a – *Kulturowa biografia*

1 E. Cassirer. *Esej o człowieku: wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 164.

2 M. Krajewski, *Przedmiot, który uczłowiecza*, „Kultura Współczesna” 2008 nr 3, s. 44.

3 *The Social Life of Things. Commodities in Cultural Perspective*, red. A. Appadurai, Cambridge 1986.

*rzeczy: utowarowienie jako proces*⁴. Pomimo ukierunkowania tej publikacji na myślenie o obiektach materialnych w perspektywie towarów, Kopytoff zwrócił uwagę na zmieniające się znaczenie obiektów w czasie i przestrzeni. Pozwala to, tak jak w przypadku ludzi, mówić o biografiach rzeczy. Wybudowany w Zairze szałas, którego żywotność określa się na dziesięć lat, ma różne funkcje ze względu na okres swojego istnienia. Na początku służy małżeństwu lub matce z dziećmi, później gościom albo wdowie, spotkaniom nastolatków, a na końcu, zanim zniszczą go całkowicie termity, jako obora dla kóz lub kurczaków⁵.

W przypadku przedmiotów przynależnych do różnych kultur, ich użycie w nowym kontekście każe postrzegać je nie jako neutralne wykorzystanie, lecz kulturową redefinicję lub – używając terminologii Danta – przystosowanie⁶. Obiekty materialne budują zatem własne biografie, zmieniając swoje role oraz statusy pod wpływem rozmaitych jednostkowych podejść do wytworów kultury materialnej, kolejnych klasyfikacji obiektów w obrębie wspólnoty i zmian kontekstu, w którym funkcjonowały dotychczas. Zajmują one także ważną pozycję w nurcie badań społecznych określanych mianem relacyjnych. W tym ujęciu związek pomiędzy ludźmi a obiektami materialnymi jest konstytutywny dla nich samych, jak i dla podtrzymywania życia społecznego. Obiekty materialne widziane są jako obdarzone w osobowość, wolę i autonomię, także jako

4 I. Kopytoff, *The cultural biography of things: commoditization as process*, w: *The Social Life of Things. Commodities in Cultural Perspective*, red. A. Appadurai, Cambridge 1986.

5 I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy: utowarowienie jako proces*, przeł. E. Klekot, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, PWN, Warszawa 2004, s. 252.

6 T. Dant, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, przeł. J. Barański, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 26.

aktorzy zdolni do działań i czynienia różnicy⁷. Badaniom nad kulturą materialną towarzyszy jednak powtarzająca się krytyka, dotycząca antropomorfizacji rzeczy. Uczłowieczenie rzeczy oznaczałoby wtedy postulat traktowania ich na równi z ludźmi pod względem moralnym, a także stawiania w nowym świetle relacji łączących ludzi i obiekty materialne, które jakościowo nie powinny wtedy odbiegać od tych typowo międzyludzkich. Marek Krajewski proponuje, aby kategorię żywotności rozumieć metaforycznie, a nie fizjologicznie. W kontekście społecznym oznacza to bycie aktywnym elementem relacji konstytuującym zbiorowości ludzko-pozaludzkie. Aktor żyje, jeśli jest „po coś”, działa się ze względu na niego, pod jego wpływem, przy jego udziale czy za jego pomocą. Gdy jest inaczej, wówczas nawet biologiczne żywe i sprawne osoby zyskują miano martwych lub same zaczynają odczuwać tak swoją egzystencję. Podobnie można mówić o obiektach i miejscach. Te porzucone, do niczego niepotrzebne i zapomniane przestają odgrywać żywotną rolę w relacjach zawiązywanych przez ludzi, z kolei te już nieobecne albo jeszcze nieobecne żyją, jeśli wpływają na działanie i sposób myślenia jednostek⁸. „Umieranie” jednak należałoby traktować w tej perspektywie w kategorii uśpienia, ponieważ obiekty takie, nawet po długim okresie czasu, potrafią zyskać ważne miejsce w życiu społeczności i jednostek, co widać w przypadku rewitalizowanych lub squotowanych budynków, handlu starociami czy odnajdowanymi na strychach rzeczami.

Obiekty materialne ożywia zatem skierowane na nie działanie ludzkie, choć należy zaznaczyć, że byłoby ono niemożliwe, jeśli nie zezwoliłby na nie same obiekty⁹. Nie chodzi

7 M. Krajewski, *Sposoby życia przedmiotów. O trwałości dóbr materialnych*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 1, s. 20-21.

8 M. Krajewski, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013, s. 68-69.

oczywiście o ludzko rozumianą wolę przynależną obiektom, ale o ich własności i cechy biologiczne, fizyczne, chemiczne, kształt czy wielkość, które w równym stopniu co wiedza i kompetencje człowieka, wpływają znacząco na ujawnienie możliwości interagujących obiektów i ludzi. Każdy obiekt skrywa w sobie potencjalność, której wydobyć należy od predyspozycji i wiedzy jego użytkownika:

Wzruszyłem się pewnego dnia, kiedy tam byłem (Pomnik Pomordowanych Żydów Europy – przyp. Ł.P.), a niewidomy mężczyzna szedł przez pole dotykając kamieni, czując gorąco i chłód od cienia oraz słuchając dźwięków. I stało się dla mnie jasne, że ten niewidomy człowiek widział więcej, niż osoba widząca, i doznał znacznie więcej niż było w moim zamysśle, bo nie potrzebował używać wzroku¹⁰.

Jednak i obiekty mają pewną manipulacyjną moc wpływania na człowieka, budzenia w nim tego, co dotychczas trwało w stanie hibernacji i nigdy nie wyrażonego działania, doświadczenia lub stanu:

M. Olin: Ale chcę cię poprosić, żebyś odpowiedział, czy jest coś co zmusza nas do tego, żeby to doświadczenie miało charakter indywidualny, czy raczej miałeś na myśli doświadczenie o charakterze grupowym?

P. Eisenman: Cóż, zdecydowanie kroczenie po polu było z zamysłem zaranżowane jako indywidualne, ponieważ nie możesz poruszać się po nim ramię w ramię, nie możesz iść z kimś czy trzymać się za ręce. Jedna osoba musi iść przodem, a druga za nią. To było zamierzone, gdyż mam przyja-

9 Pomnik Holokaustu w Wiedniu oraz towarzyszące przestrzeni reguły ograniczają bardzo sposoby interakcji. M. Widrich, *The Willed and the Unwilled Monument: Judenplatz Vienna and Riegl's Denkmalpflege*, „Journal of the Society of Architectural Historians” 2013, nr 3. A. Gillman, *Cultural Awakening and Historical Forgetting: The Architecture of Memory in the Jewish Museum of Vienna and in Rachel Whiteread's „Nameless Library”*, „New German Critique” 2004, nr 93.

10 M. Olin, *The stones of memory: Peter Eisenman in conversation*, „Images” 2008, nr 2, s. 130. Wszystkie tłumaczenia, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autora książki.

ciólkę, której teściowa przyjechała do Auschwitz ze swoją córką w październiku 1944, trafiła do Auschwitz. I wysiadła z pociągu z Budapesztu, Dr Mengele tam był i zabrał matkę na jedną stronę, a córkę na drugą. Córka krzyczała i mówiła: „Nie, chcę być z moją matką”, a Mengele kopnął ją i odrzekł: „Będziesz miała mnóstwo czasu, żeby być ze swoją matką.” Powiedziała, że od tego momentu poczuła się samotna w świecie. Była zupełnie sama, zupełnie oniemiała¹¹.

W kontekście przywołanej opowieści, należy postawić pod znakiem zapytania tradycyjnie rozumiany stosunek łączący człowieka ze światem materialnym. Niejasna hierarchia pozycji oraz dyskusyjność tego, kto sprawuje władzę, a kto jej podlega, nasuwa wątpliwości co do trafności postrzegania relacji przez pryzmat dualistycznego i wartościującego rozszczepienia na aktywny podmiot ludzki i bierny obiekt pozaludzki. Podobnie jak w dialektyce pana i niewolnika Hegla, pan może być panem tylko na zasadzie uznania, wyrażającego się przede wszystkim przez samo istnienie sługi, któremu pan narzuca swoją wolę. Gdyby pan unicestwił swojego sługę, wówczas przestałby pełnić rolę pana. Ponadto z czasem trwania tej relacji pan staje się coraz mocniej uzależniony od swojego sługi, co czyni cały stosunek panowania wielce problematycznym¹². Nasila się zatem myślenie o stosunku człowieka i kultury materialnej nie w kategoriach panowania jednej ze stron, ale całościowego i zsynchronizowanego systemu, w którym – jak przekonuje Alfred Gell – zdolność do działania nie jest cechą aktora, ale istniejącej relacji¹³:

Ludzie i rzeczy to nie tylko powiązani ze sobą aktorzy, wzajemnie wyzwajający tkwiące w nich potencje, ale to również, jak powiedziałby Schiffer

11 M. Olin, *The stones of memory: Peter Eisenman in conversation*, dz. cyt., s. 133.

12 E. Coreth, P. Ehlen, J. Schmidt, *Filozofia XIX wieku*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006, s. 65-67.

13 M. Krajewski, *Są w życiu rzeczy... Szkice z socjologii przedmiotów...*, dz. cyt., s. 70.

compound interactors, działające całości, interagujące z innymi oraz ze wewnętrznym środowiskiem, odpowiadające także na procesy czysto chemiczne i fizyczne, które zachodzą bez ich udziału i wpływu¹⁴.

Uwaga ta schodzi się z powracającym jak echo coraz głośniejszym postulatem badaczy społecznych i filozofów o potrzebie deantropocentryzacji humanistyki i myśleniu w obrębie paradygmatu posthumanizmu. Kategoria inności, która na stałe zagościła w socjologii, wiążąc się takimi zmiennymi jak rasa, płeć, klasa czy seksualność, coraz częściej staje się pretekstem do snucia refleksji o bytach pozaludzkich:

Zainteresowanie rzeczami i zwierzętami oraz towarzyszące mu kolejne zwroty (zwrot ku rzeczom, zwrot ku materialności, a także zwrot performatywny czy zwrot ku sprawczości) nie są efektem intelektualnych mód, poznawczej ciekawości awangardowych badaczy, ale wynikają z narastającego przeświadczenia, że obecne sposoby myślenia o świecie nie odpowiadają zachodzącym w nim zmianom (inżynieria genetyczna, transplantologia, psychofarmakologia, nano- technologia)¹⁵.

Humanistyka i socjologia znalazły się w punkcie, w którym argumentowanie, że człowiek nie może istnieć poza społeczeństwem, nie wystarcza. Społeczeństwo bowiem, jak przekonuje Bruno Latour w kontekście Teorii Aktora-Sieci, jest pojęciem znacznie szerszym, obejmującym swoim zasięgiem zarówno ludzi, jak i nie ludzi:

[...] podstawowe znaczenie przyjmuje badanie zbiorowości (*collective*) ludzi i nie ludzi, a zwłaszcza dynamiki związków między nimi, tworzenie się nowych powiązań oraz ich przekształcenia[...]. Latour podkreśla, że rozumienie działania w kategoriach intencjonalności, co wskazuje na sprawczość człowieka, stanowi ograniczenie, bowiem także skały, wirusy, zwierzęta czy okręty powinny mieć status aktorów – aktywnych podmiotów sprawczych¹⁶.

14 Tamże.

15 E. Domańska, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura Współczesna” 2008 nr 3, s. 11-12.

16 Tamże, s. 18.

Socjologia musi się zatem nauczyć, że w swojej rozszerzonej refleksji powinna ujmować wszystkich interagujących aktorów w społeczeństwie, ponieważ coraz trudniej je sobie dziś wyobrazić bez sieci, które tworzą wspólnie ludzie, zwierzęta i obiekty materialne¹⁷.

Ideologia w przestrzeni materialnej

Polityka to sprawa symboli. Nie są one jedynie środkami propagandowymi, retorycznymi czy demagogicznymi chroniącymi polityczną moc, ale celem samym w sobie, gdyż władza przejawia się w zawłaszczeniu i zarządzaniu symbolami¹⁸. Zdaniem hiszpańskiej badaczki Rosy Sala Rose siłą nazistów okazało się przekształcenie ideologii, wraz z drzemiącymi w niej – zdawałoby się – absurdalnymi motywami i mitami, w masowy ruch polityczny¹⁹:

Kiedy usłyszeliśmy pierwszy raz o mitach politycznych, wydawały nam się tak surowe, tak śmieszne, tak szalone i bezsensowne, że z trudem udawało się nam traktować je poważnie. Teraz wiemy, że to był duży błąd. Nie powinniśmy go popełnić po raz drugi. I dlatego trzeba rozpocząć wnikliwe badania nad pochodzeniem, strukturą i użyciem mitów politycznych²⁰.

Podczas procesów norymberskich po raz pierwszy podkreślono wagę ideologii w systemie narodowego socjalizmu. Pośród wielu zarzutów stawianych Alfredowi Rosenbergowi – głównemu ideologowi nazizmu – uznano go winnym „rozwi-

17 R. Sojak, *Paradoks antropologiczny. Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 261-262.

18 I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, przeł. M. Pełtryńska, Universitas, Kraków 2001, s. 5.

19 R.S., Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*, przeł. Z. Jakubowska, A. Rurarz, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 16.

20 E. Cassirer, *Mit państwa*, 1946 za: I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej...*, s. 13.

jania, rozpowszechniania i konstruowania doktryn nazistowskich spiskowców”²¹. Trybunał przyznał tym samym ideologii istotną rolę w rozwoju zbrodniczego systemu, która to rola nie ograniczała się jedynie do warstwy znaczeniowej, ale słowa sprawnie wcielała w czyn i materializowała w najskrajniejszej formie w postaci obozów, odsłaniając tym samym drżącą w głębinach ideologii potworną performatywną moc. Można zatem przyjąć, że warstwa ideologiczna funkcjonuje za sprawą mniej lub bardziej złożonych rytuałów, ikon i symboli, które ożywiają obiekty materialne:

[...] funkcjonowanie w obrębie wspólnego świata, jest możliwe nie tylko dzięki językowym reprezentacjom, ale też, a może przede wszystkim dzięki, z jednej strony funkcjonowaniu w obrębie podobnej kultury materialnej, z drugiej dzięki podobieństwu działań wobec przedmiotów, które ją konstytuują²².

O ile zatem korzystanie z przedmiotów ucłowiecza, socjalizuje i indywidualizuje²³, to przeciwny biegun, czyli ograniczanie dostępu do świata materialnego, desocjalizuje i deindywidualizuje. Najbardziej jaskrawy przypadek takiego doświadczenia dotyczy życia więźniów w obozie koncentracyjnym, przy czym warto pamiętać, że na Żydów najpierw nakładano prawa ograniczające używania przestrzeni i rzeczy, a dopiero później masowo wysyłano do obozów. Wydarzenia te w interesujący sposób upamiętnia projekt *Miejsca Pamięci* Renaty Stih i Friedera Schnocka z 1993 roku, który rozsiano wokół *Bayerische Platz* w Berlinie.

Przed wojną *Bayerisches Viertel* bywał nazywany Żydowską Szwajcarią, gdyż mieszkało tutaj wielu prominentnych

21 R.S., Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu...*, dz. cyt., s. 17.

22 M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, w: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008, s. 147-148.

23 M. Krajewski, *Są w życiu rzeczy...*, dz. cyt., s. 43-61.

Żydów²⁴ – nie tylko przedsiębiorców, ale i inteligencji, jak Albert i Carl Einstein czy Hannah Arendt. W 1989 roku grupa osób pod przewodnictwem Andreea Wilcke, po przeprowadzeniu badań, udostępniła ponad sześć tysięcy nazwisk deportowanych z dzielnicy Żydów. W następstwie, rada dzielnicy zdecydowała, że należy ich upamiętnić i w 1991 roku ogłosiła konkurs, który jednogłośnie wygrali Stih i Schnock. Pomimo tego, że oryginalnie pomnik miał stanąć na *Bayerische Platz*, artyści zaproponowali inne rozwiązanie przestrzenne. Stworzyli serię osiemdziesięciu dwustronnych tablic, które rozproszyli po całej dzielnicy wokół placu. Tablice z jednej strony przedstawiały skrócony zapis określonego prawa i lub rozporządzenia dotyczącego Żydów i datę jego wprowadzenia²⁵, natomiast z drugiej piktogram ilustrujący zapis²⁶: Futerał na wiolonczelę i napis na czerwonym tle: „Zakazuje się zatrudniania muzyków Żydowskich, 31 Marzec 1935”; Kot na niebieskim tle i napis: „Nie pozwala się Żydom posiadania zwierząt domowych, 15 Luty 1942”; Radio i napis „Radia są konfiskowane Żydom, 23 Wrzesień 1938”²⁷. Obrazy są widoczne z daleka dzięki prostej formie. Wzorują się reklamą²⁸ lub

24 C. Wiedmer, *Remembrance in Schöneberg*, 1995, s. 1. http://www.stih-schnock.de/Wiedmer_BV.pdf. Tekst jest częścią większej pracy autorki, która ukazała się w „Alphabet City” 1995, nr 4/5.

25 Pierwsza instalacja wystawy została przerwana przez policję, gdyż sądzono, że jest antysemicka. W wyniku tej pomyłki nakazano artystom pod każdą tablicą umieszczenie informacji, że jest to akcja komemoratywna. I. Johnson, *Jews Aren't Allowed to Use Phones: Berlin's Most Unsettling Memorial*, „The New York Review of Books”, 15.06.2013. <http://www.nybooks.com/blogs/nyrblog/2013/jun/15/jews-arent-allowed-use-telephones-berlin-memorial>.

26 J. E. Young, *Germany's Memorial Question: Memory, Counter-Memory, and the End of the Monument*, „The South Atlantic Quarterly” 1997, nr 4 (96), s. 873-876.

27 <http://www.stih-schnock.de/jmny.htm>.

28 C. Wiedmer, *Remembrance in Schöneberg...*, dz. cyt., s. 3.

jak mówią artyści, pop-artem²⁹. Pośród obrazów znajduje się wiele obiektów związanych z pracą, życiem codziennym, rozrywką, zainteresowaniami, wiarą, ale także napisy i symbole. Są to zatem takie obiekty jak rzodkiewka, chleb, baniak na mleko, brzytwa, fabryka, ślady butów, smoczek, naszyjnik z pereł, droga, mur, nuty, koszulka, klucze, koszule, list, ławka, tabliczka z napisem *Herzlich Willkommen*, kapelusz, termometr itd. oraz informacje w postaci zakazów i nakazów: zabrania się Żydom śpiewania w chórach, pracowania w określonych biznesach, używania pływalni, używania samochodów lub nakazuje siadania na żółtych ławkach czy kupowania w określonych godzinach. Wymienione obiekty stanowią część osiemdziesięciu tablic, które dotyczą wycinka ograniczeń nałożonych na życie codzienne Żydów, a zarazem ilustrują jak abstrakcyjne prawa wpływają na ludzką egzystencję za sprawą ingerencji w fundamentalną dla człowieka przestrzeń codziennych, prostych aktywności. Projekt ten uzmysławia również z całą siłą jak ważnymi pośrednikami dla rozprzestrzeniania się ideologii są obiekty materialne. Warto dodać, że Stih i Schnock świadomie unikali stereotypowych przedmiotów i symboli Żydowskich, jak np. gwiazda Dawida, dzięki czemu obiekty przybliżały doświadczenia bliższe współczesnym mieszkańcom dzielnicy i ułatwiały utożsamienie się. Ponadto tablice były z zamysłem wstawiane w konkretne miejsca, które pozwalały wzmacniać ich sens, i tak tablica z listem wisi przy poczcie, plansza z ławką w parku, natomiast z chlebem przy piekarni³⁰. O ile obrazy oraz ich instalowanie budowało doświadczenia przestrzenne, język kreował doświadczenie czasowe. Z jed-

29 I. Johnson, *'Jews Aren't Allowed to Use Phones': Berlin's Most Unsettling Memorial...*

30 J. E. Young, *Germany's Memorial Question*, dz. cyt., s. 874. C. Wiedmer, *Remembrance in Schöneberg...*, dz. cyt., s. 4. I. Johnson, *'Jews Aren't Allowed to Use Phones': Berlin's Most Unsettling Memorial...*

nej strony zapisy nazistowskich praw były wyrażone w czasie teraźniejszym w prostszy i treściwy sposób, aby przybliżyć mocniej ich sens i niczym nagłówki z gazet informować o najnowszych wydarzeniach. Z drugiej strony, pod zapisami widniały daty, wskazujące na przeszłość i tworzące chronologię wydarzeń.

Projekt ten jak żaden inny ilustruje, że próba obiektywizacji ideologii dotyka najbardziej zwyczajnego i codziennego wymiaru życia wyrażanego w relacji z mikroskalą przedmiotów. Jednakże jednocześnie ideologia przenika również makroskalę wielkich przestrzeni. Widać to dobrze na przykładzie dwóch przestrzennych projektów nazistów. Do jednej z ich najbardziej znanych wizji należy projekt nowej stolicy świata – Germanii. Miała ona powstać na ruinach wielokulturowego Berlina, stając się jego antytezą i symbolem nowego porządku. Projektując budowle i obmyślając rozwiązania urbanistyczne, postanowiono usytuować pałac *Führera* w samym centrum miasta. Razem z ogrodami zajmowałby on dwa miliony metrów kwadratowych powierzchni, a goście musieliby przebyć paręset metrów salonów, zanim oszołomieni majestatem miejsca, stanęliby przed obliczem Hitlera³¹. Drugim wielkim planem było stworzenie w Niemczech sieci autostrad, które poza swoim funkcjonalnym przeznaczeniem (wewnątrz komunikacyjnym, militarnym, pobudzenia gospodarki), miały stanowić rodzaj pomnika wystawionego ich pomysłodawcom³².

Bardzo niewiele zostało dotychczas powiedziane o materialnym elemencie opisywanych obiektów. Otóż najtrwalszy

31 R.S. Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu...*, dz. cyt., s. 88-92.

32 Autostrady porównywano na lokalnych i zagranicznych łamach prasy do egipskich piramid, rzymskich dróg oraz Wielkiego Muru Chińskiego. Wykorzystywano je w reklamach oraz propagandzie: w radiu, prasie, filmach dokumentalnych, literaturze, kinie, malarstwie, podręcznikach szkolnych, kalendarzach, a nawet grach planszowych. R.S. Rose, *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu...*, dz. cyt., s. 48-52.

pomnik okresu rządów nazistów stanowią dziś autostrady, duma i podstawa komunikacyjna współczesnych Niemiec, ale także element dzisiejszego dyskursu politycznego z którym konfrontowani są rządzący politycy. W przypadku krytyki skierowanej pod adresem opisywanego w książce pomnika Gerzów z Hamburga, jeden z działaczy politycznych miał powiedzieć nawet, że pieniądze przeznaczone na pomnik, można byłoby w zamian wykorzystać na naprawę odcinka autostrady³³. W domyśle oznaczało to, że miasto poświęca środki na niepraktyczny i drogi pomnik, co w przywołanym kontekście nabiera bardzo ambiwalentnej wymowy³⁴.

Trudną do wyrugowania z wyobraźni myśl o autostradzie jako pomniku, również wśród dzisiejszych politycznych elit, można przypisywać jego trwałości, którą ludzie często wiążą z materiałem, w tym przypadku betonem. Stanowi on przykład materiału nowoczesnego, dlatego może dziwić, że jedne z pierwszych budowli wykorzystujących beton stanowiły kościoły. Krąg eklezjologii, świętości betonu wiązał się z jego właściwościami, bowiem pozwalał za nieduże pieniądze wznosić wielkie i monumentalne konstrukcje, wzbudzając zarazem pokorę, prostotę oraz prawość³⁵. Mogłoby się wydawać, że materiał idealnie pasował z tego powodu do nazistów, jednak mieli oni z nim pewien problem, który wiązał się z ich antymodernistyczną ideologią. Z jednej strony wielkie projekty budowlane jak autostrady, konstrukcje militarne czy stolica Germanii wymagały betonu, pozwalającego za minimalne

33 J. E. Young, *The texture of memory: Holocaust memorials and meaning*, Yale University Press, New Haven; London: 1993, s. 34.

34 Tym bardziej, że za te środki można by naprawić nie więcej niż sto metrów odcinka. T. Stubblefield, *Do Disappearing Monuments Simply Disappear? The Counter-Monument in Revision*, „Future Anterior” 2011, nr 2(8), s. 3.

35 A. Forty, *Beton i pamięć*, przeł. K. Bojarska, „Konteksty” 2009, nr 01/02, s. 33-34.

środki osiągać maksymalne cele. Jednakże z drugiej strony, według nazistów beton był zimny, szary oraz bezbarwny, a jako materiał syntetyczny był obcy duchowi narodu niemieckiego i naturalnym materiałom pochodzącym z niemieckiej gleby, dlatego też alienował i utrudniał utożsamianie. Z tego powodu naziści do budowy pomników wybierali kamień, natomiast w przypadku autostrad próbowali łączyć beton z lokalnymi materiałami³⁶. Beton był jednak niezbędny, dlatego propaganda próbowała uczynić go niemieckim, czego dowodem jest jego incydentalna pochwała z 1934 roku, porównująca go do narodowego socjalizmu:

produkt czysto niemiecki, symbol naszych bojowników. Betonowa płyta, produkt naszego najnowszego postępu technologicznego, jest jednym z naszych najmłodszych, ale najlepszych materiałów budowlanych. Tak jak beton, nasz ruch [NSDAP] jest najlepszym budulcem dla Trzeciej Rzeszy, jest to nasze wieczne źródło energii, które prowadzi do bezprecedensowego wzlotu. Wraz z czasem beton będzie się stawał coraz bardziej twardy; podobnie nasz młody ruch i jego bojownicy staną się w świadomości narodu niemieckiego bardziej zwarci i twardsi³⁷.

Pomniki kamienne miały jednak dostojność, której brakowało betonowi, dlatego naziści byli wobec niego raczej niechętni, używając go w celach praktycznych, ale nie komemoratywnych. Wyrażał się w tym resentyment wobec modernizmu, który kwestionował tradycyjne materiały jak granit, piaskowiec, wapień, kamień czy brąz i zwracał ku nieszlachetnemu i sztucznemu betonowi. Materiał ten stał w sprzeczności z tradycyjnym pomnikiem, a zatem nie tylko nie korespondował z pomnikową zasadą decorum, ale również – jak zauważa Joray – ze względu na swoje właściwości

36 A. Forty, *Beton i pamięć...*, dz. cyt., s. 36-37.

37 C. Fuhrmeister, *Beton, Klinker, Granit: Material, Macht, Politik: Eine Materialikonographie*, Verlag Bauwesen, Berlin 2001, s. 87 za: A. Forty, *Beton i pamięć...*, dz. cyt., s. 37.

silniej niż brąz czy kamień wpływał na możliwe formy pomnika³⁸. Stanowiło to jeden z powodów, dla którego zaczęto sięgać po beton przy budowaniu pomników po Drugiej Wojnie Światowej. Uznawany ponadto za monotony, szary i nudny, beton uważano zarazem za pozbawiony historii, zatem możliwy do wyznaczenia nowego początku i widziany jako znak świeżości. Z tych samych powodów w odróżnieniu od materiałów tradycyjnych beton wydawał się niemy, a dzięki temu niejako stworzony do pracy mentalnej, zatapianiu się w nim, ale bez narzucającego się dydaktyzmu. Wreszcie sympatia wobec materiału w tradycji niemieckich antypomników wynikała z jego niepoważania i unikania przez nazistów. Pomimo tego, że beton bywa traktowany jako anestetyczny i amnestyczny³⁹, jest on chętnie używany w realizacjach antypomnikowych, jak projekcie *Pomnika Pomordowanych Żydów Europy* czy *Pomnika Holokaustu* w Wiedniu. Nie trwałość materiału, ale sprzeczności i paradoksy tkwiące w betonie stanowią o jego sile, gdyż pomimo toporności, umożliwia ruch znaczeń oraz ich zmianę.

Tych kilka wspomnianych elementów ideologicznych działań przenikających obiekty materialne, razem z wieloma niezasygnalizowanymi, tworzy gęstą pajęczynę symboli, mitów i przekonań, niejako potężną infrastrukturę, która – tak jak autostrady i rozwój technologiczny – stanowi gwarancję sprawnego funkcjonowania określonego systemu. Należy przy tym podkreślić również diaboliczną i niszczącą stronę ideologii, kreującej nowy porządek poprzez wyłączenie z niego elementów ambiwalentnych. W przypadku nazistowskich Niemiec aktem wrogości wobec Żydów, towarzyszyły rozmaite i systematycznie wprowadzane ograniczenia, które dotyczyły wielu wymiarów życia, ale skierowane były także przeciwko ich wytworom.

38 M. Joray, *Le Béton dans l'Art Contemporain*, Editions du Griffon, Neuchâtel 1977, za: A. Forty, *Beton i pamięć...*, dz. cyt., s. 32.

39 A. Forty, *Beton i pamięć...*, dz. cyt., s. 29.

Jednym z pierwszych kroków był bojkot żydowskich towarów i usług wczesną wiosną 1933 roku, wspierany fizycznie przez osiłków w brązowych koszulach, którzy napadali na sklepy i biura, pilnowali wejść do nich oraz zastraszaali potencjalnych klientów⁴⁰. Zastopowanie biegu przedmiotów i usług ograniczało niezwykle istotną relację o charakterze handlowym, która poza źródłem dochodów, od najdawniejszych czasów stanowiła podstawowe źródło interakcji, wzajemnej wymiany dóbr⁴¹ i włączania w obręb społeczności⁴². Innymi przedmiotami wymiany, które znalazły się w polu zainteresowania nazistów, stanowiły wytwory kultury niematerialnej. Dzieła sztuki, twórczość literacką oraz naukową najpierw zaklasyfikowano jako nieodpowiednią, aby później usuwać je z galerii i bibliotek oraz niszczyć. Taki los spotkał w maju 1933 roku ponad dwadzieścia tysięcy woluminów uznanych przez nazistów za zdegenerowane. Przed berlińską operą spłonęły między innymi dzieła Heinricha Heinego, Karola Marksa czy Tomasza Manna, które upamiętnia dziś pomnik opisywany w dalszej części książki⁴³. Podobny los spotkał muzykę oraz sztuki plastyczne, którym odmawiano miejsca w przestrzeni publicznej, przylepiając łaty sztuki zdegenerowanej. Oficjalnie klasyfikowano w jej obręb dzieła i twórców legitymujących się żydowskim pochodzeniem, domniemanym bolszewickim lub antygermańskim nastawieniem, a w rzeczywistości atakowano twórczość nowoczesną. W czerwcu 1937 roku zorganizowano objazdową wystawę sztuki zdegenero-

40 M. Gilbert, *Holocaust: ludzie, dokumenty, pamięć*, przeł. Z. Dalewski, Horyzont, Warszawa 2002, s. 32.

41 G. Simmel, *Wymiana jako środek przewyciężenia czysto subiektywnego znaczenia wartości przedmiotu*, w: *Socjologia. Lektury*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Znak, Kraków 2005, s. 81-82.

42 G. Simmel, *Obcy*, w: *Socjologia. Lektury*, dz. cyt., s. 580-582.

43 M. Gilbert, *Holocaust: ludzie, dokumenty, pamięć*, dz. cyt., s. 34.

wanej, na której zgromadzono ponad pięć tysięcy prac (obrazów, rzeźb, grafik i książek) zebranych w muzeach i kolekcjach sztuki. Wystawie towarzyszyły tendencyjne podpisy pod obrazami i na ścianach, próbujące tłumaczyć powód żydowsko-bolszewickiego zdegenerowania. Ze stu dwunastu artystów, wśród których znaleźli się Vasily Kandinsky, Max Ernst, Pablo Picasso czy Vincent Van Gogh, jedynie sześciu było Żydami. W obliczu represji i strachu wielu artystów uciekło z kraju, a obce duchowi niemieckiemu dzieła skonfiskowano, sprzedano lub zniszczono, chociaż część zasiliała prywatne kolekcje nazistowskich prominentów, jak w przypadku prac Van Gogha i Cézanne'a, które przywłaszczył sobie Hermann Göring.

Ograniczenia nałożone na korzystanie z publicznych przestrzeni, symbolicznych miejsc czy nawet wykonywania dzieł muzycznych zataczały coraz szersze kręgi, wypychając Żydów na marginesy życia społecznego. Jak istotna może być ograniczona przez ideologię przestrzeń życiowa pokazuje Yi-Fu Tuan, który opisuje miejsce jako sferę bezpieczeństwa, a przestrzeń jako sferę wolności. Przestrzeń staje się miejscem w miarę zaznajamiania się z nią i nadawania jej znaczeń⁴⁴. Człowiek ze swej istoty potrzebuje obydwu, bowiem jego życie „jest dialektycznym ruchem między bezpiecznym schronieniem a przygodą, przywiązaniem a wolnością”⁴⁵. Ograniczenia nałożone na korzystanie z przestrzeni miejskich i przedmiotów, odcięcie od istotnych miejsc jak praca, uniwersytet, synagoga lub sklep, a ostatecznie wyrzucenie z własnego mieszkania i przymieszczenie do przeludnionych gett oraz obozów, stanowi przykład zamachu na życie człowieka we wszystkich jego możliwych wymiarach.

44 Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, PIW, Warszawa 1987, s. 13-16.

45 Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, dz. cyt., s. 75.